Rok 35. Poznań, środa 14 marca 1917. Nr. 59.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.80 m., z odnoszeniem do domu 2,32 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.78 mk., miesięcznie 60 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Poznańskiego nr. 20. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu nazwych przedpłaty za ogłoszenia, przy konkursach, układach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Orędzie Arcybiskupa warszawskiego.

Z powodu przypadającej rb. 100 ej rocznicy wyniesienia katedry św. Jana do godności kościoła metropolitalnego X. dr. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski wydał następujące orędzie:

Prześwietnej kapitule metropolitalnej warszawskiej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo.

Wśród ciężkich chwil, jakie przeżywa wszystek naród polski, niemałą pociechą i podniesieniem na duchu jest myśl o lepszej przyszłości dla znękanej ojczyzny. Wiara żywa w Opatrzność krzepi serca nasze, wlewając w nie to przekonanie, iż nareszcie wybiła godzina, w której powalona przemocą i skrępowana kajdanami Polska wróci do blasku dawnej chwały i świetności.

Wraz z dzielnością przodków wskrześnie też niechybnie ich pobożność, miłość i przywiązanie do Kościoła św. Hasło „Polonia semper fidelis“ — Polska zawsze wierna Bogu i Stolicy świętej, odżyje wśród nas, zespalając najlepszych synów ojczyzny u stóp ołtarza, gdzie w ciężkich chwilach zanosiliśmy błaganie: „Ojczyznę wolną raczy nam wrócić Panie.“

Skoro tedy Pan raczy słuchać kornych próśb naszych, szlachetne poczucie wdzięczności niech nas przywiąże silnie do drogich pamiątek doli i niedoli ojców i dziadów naszych.

Wśród tych pomników minionej chwały prastara grodu naszego katedra, o której sklepienie odbijały się głosy radości i pociechy, bólu i błagania, stanowi szacowną relikwję życia narodowego i kościelnego.

Dlatego zwracamy się do Was, członków prześwietnej kapituły, jako do strażników świętojańskiej katedry, która w roku bieżącym święci stulecie swej powagi i godności.

Nie tajno Wam bowiem, że w dniu 12 marca rb. upływa sto lat od podpisania przez Papieża Piusa VII bulli „Militantis Ecclesiae“, wynoszącej dotychczasową kapitułę katedralną warszawską do rzędu kapituł metropolitalnych, senatu arcybiskupa-metropolity. Wiek tedy cały życia kościelnego i narodowego w kraju zaspolił się z naszą kapitułą metropolitalną, — wiek, w którym naród przechodził ciężkie chwile przemocy i cierpienia. Atoli najbardziej nieprzyjazne dla Kościoła zakusy rozbijały się o granitową opokę wierności wierze św. i Stolicy Apostolskiej ś. p. poprzedników naszych i ich senatu kapituły metropolitalnej.

Zwłaszcza w chwilach sieroctwa i przymusowej nieobecności arcybiskupów, przez całe lat dziesiątki, ciężar rządów i odpowiedzialności spadał na barki kapituły; a dzieje minione świadczą, że w dostojnem waszem gronie nie brakowało mężów wielkich wiedzą, cnotą oraz przywiązaniem do Kościoła świętego.

Bogu więc najświętszemu niech będą dzięki, że jesteście spadkobiercami ich zalet i zasług. I my również cenimy sobie wielce to, że danem nam było aż do chwili powołania na święty urząd arcypasterski wraz z Wami modlić się i pracować, jako członek kolegjum waszego.

Nie wątpimy, że duch, który Was ożywia i nadal wydawać będzie błogie owoce dla chwały Bożej i pożytku rodaków, że wśród Was, jak dotąd, znajdziemy zawsze zdrową i doświadczoną radę i pomoc.

W tych zwłaszcza, nad wyraz trudnych czasach nie poskąpicie, przewielebni dostojnicy, modlitw, ażeby zamierzeniami naszemi kierować raczył Bóg, a łaska Jego uczyła wybierać i czynić to tylko, co Kościołowi i ukochanej ojczyźnie wyjdzie na pożytek doczesny i wieczny.

W roku przyszłym dnia 30 czerwca mamy nadzieję uroczyście obchodzić stulecie utworzenia metropolji warszawskiej, na mocy bulli circumscriptions „Ex imposita Nobis“ (z dnia 30 czerwca 1818 r.), określającej granice diecezji nowej prowincji kościelnej warszawskiej.

Odpowiednie co do tego jubileuszu zarządzenia ogłosimy w swoim czasie.

W bieżącym zaś roku postanawiamy, ażeby na podziękowanie Bogu za otrzymane łaski w dniu 11 marca rb. w kościele archikatedralnym po sumie rozpoczętej o godzinie 11 odśpiewany został hymn „Te Deum laudamus“, a po nim modlitwy na intencję Ojca św. i Kościoła św., o pomyślność Ojczyzny i narodu.

Ufamy, że Miłosierny Pan usłyszy te prośby i błagania. I jak, wynosząc naszą katedrę do godności kościoła metropolitalnego śp. Pius VII Papież oświadczył, iż czyni to „dla większej chwały Boga Wszechmogącego, dla dodania blasku św. Kościołowi katolickiemu, a zarazem dla duchowego wiernych Chrystusowych pożytku“, — tak, niezawodnie, przy usilnych modłach naszych i gorliwej zawsze pracy, ziści się to pragnienie Ojca św. w odrodzonej i odnowionej na duchu Ojczyźnie naszej.

Z całego tedy serca błogosławimy prześwietnej kapitule — dostojnym przedstawicielom naszego kleru, polecając żarliwym Ich modłom Siebie i lud powierzony.

Dan w Warszawie, dnia 3 marca 1917 r.

† Aleksander Kakowski, arcybiskup.

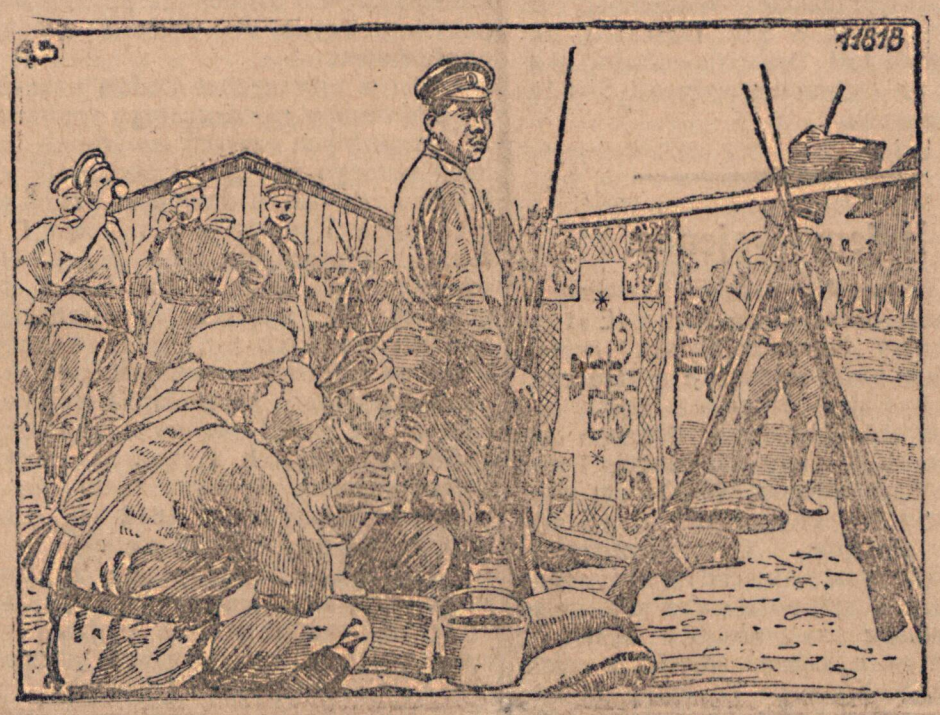

Straż przy chorągwi w rosyjskim obozie w Salonikach.

Zjazd biskupów polskich.

W uroczystości obchodu stulecia arcybiskupstwa warszawskiego biorą udział, oprócz biskupów metropolji warszawskiej, uczestniczących w konferencji, także Ich Ekscelencje biskupi galicyjscy: arcybiskup lwowski X. Bilczewski, arcybiskup ormiański X. Teodorowicz, arcybiskup krakowski ks. Sapieha, biskup przemyski X. Pelczar, biskup tarnowski X. Wałęga, oraz arcybiskup poznański, prymas Polski, X. dr. Edmund Dalbor. Uroczystą sumę w katedrze św. Jana celebrował w niedzielę X. arcybiskup Kakowski, podczas której wygłosił kazanie X. arcybiskup Teodorowicz.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 12 go marca.

Zachodni plac boju.

Bardzo przejrzyste powietrze spowodowało na wielu miejscach frontu zwiększoną akcję artylerji i lotników.

Osobliwie silny był ogień w okolicy nad rzeką Avre pomiędzy Bucquoy i Le Transloy, ożywiony był w kilku odcinkach wzdłuż rzeki Ancre i w Szampanji.

Na południe od Ripont Francuzi dziś rano atakowali części naszych pozycji, ale ich odparto.

Przez ataki powietrzne naszych lotników nieprzyjaciele stracili 16 samolotów i 2 balony uwięzione, przez ogień z ziemi 1 samolot.

Wschodni plac boju.

Przy wielokrotnie ożywionej akcji artylerji i przed frontem nie było większych operacji.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Chrida i Prespa stoczono małe potyczki przed naszemi linjami.

Prasa angielska o Niemcach.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze o hodowaniu nienawiści przeciw Niemcom w Anglji między innemi: Wstrętny haniebny ton, w którym wyrażają się niektóre poważne pisma angielskie, aby wciąż budzić nienawiść, wprawia nas ustawicznie w zdumienie. Najnowszą okazję dała wiadomość o propozycji niemieckiej, uczynionej Meksykowi.

Niemcy — piszą — wszędzie urządzają spiski. Przypuszcza się nawet, że spowodowali zamordowanie arcyksięcia austrjackiego, aby rozpocząć wojnę. Wynika ztąd konieczny wniosek, że z Niemcami nie należy pokoju zawierać dopóki nie zostaną powalone zupełnie na ziemię.

Anglja i łodzie podwodne.

Bern. Podług „Petit Parisien“ miał Neville Chamberlain powiedzieć w Bradford, że jest rzeczą zupełnie niemożliwą zastąpić okręty zatopione przez łodzie okrętami nowowybudowanymi. Jedynem rozwiązaniem kwestji, które może być rozważane, to ograniczenia dowozu.

Stany Zjednoczone wobec Austro-Węgier.

Berlin. Wedle prywatnych wiadomości, pochodzących ze źródeł amerykańskich w Szwajcarji, odpowiedź Austro Węgier, wystosowana do Wilsona, nie pociągnie za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Austro Węgrami. Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest raczej zaczekać na czyn nieprzyjacielski ze strony Austro-Węgier, zanim zaostrzy swój stosunek do monarchji.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 11 marca: Francuzom powiódł się napad na rowy niemieckie w Lassigny, Cacey sur Metz i w równinie Woewre na północ od lasu Jury. Wzięliśmy 50 jeńców i 1 karabin maszynowy. Próbę ataku na wysunięty nasz rów na północ zachód od Reims odparto ogniem gładko. Zeszłej nocy samolot niemiecki rzucał bomby na Belfort. Szkód nie było.

Ofenzywa na froncie wschodnim.

Zurych. „Corriere della Sera“ donosi z Londynu: Urzędowe koła angielskie sądzą, że na froncie wschodnim nie można podjąć ofenzywy przed dwoma miesiącami.

Francuskie warunki pokoju.

Genewa. Prasa paryska podaje wywiad, który miał redaktor dziennika „New Tribune“ z prezydentem gabinetu francuskiego, Briandem. Jako podstawę zawarcia pokoju wymienił Briand urzeczywistnienie tych zasad, o które walczy Francja, tudzież zwrot Alzacji i Lotaryngji.

Ponieważ — zakończył Briand — zmuszono nas do wojny, będziemy ją prowadzić tak długo, dopóki nie zagoi się rana, która nam tyle cierpień sprawiła.

Koniec wojny pozycyjnej?

Paryż. Front zachodni zdaje, iż zamierza wystąpić z dotychczasowego odrętwienia. Oznaki działania zwiększają się i zapowiadają wydarzenia, których oczekuje się z największem zaufaniem.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z Mezopotamji z dnia 12 marca: Nasze siły zbrojne na prawym brzegu wyparły wroga z drugiej pozycji. Odparliśmy Turków w sobotę trzy mile na zachód i na południe zachód od Bagdadu i Bagdad zajęliśmy w niedzielę rano.

Rozruchy w Piotrogrodzie.

Piotrogród. Komendant wojsk piotrogrodzkich generał Kawałow ogłasza w proklamacji: Z powodu niepokojów w dniach ostatnich jako też gwałtów i usiłowanych napadów na żołnierzy i policjantów i z powodu usiłowania odbycia zebrań na ulicach mimo zakazu, zwraca się mieszkańcom uwagę, iż wojska mają rozkaz użycia broni i nie cofnięcia się przed żadnym środkiem dla utrzymania w stolicy porządku. Gazety nie wychodzą. Tramwaje przestały kursować.

Kopenhaga. Jak donosi piotrogrodzka telegraficzna agencja, śnieżyce spowodowały zastój w przewozie zboża na kolejach rosyjskich. Ludność piotrogrodzka z obawy przed brakiem chleba zaczęła gwałtem zabierać chleb. Szczególniej kobiety niższych stanów wywołały w niektórych dzielnicach miasta niepokoje, które jednak stłumiono dzięki energicznym zarządzeniom władz. Ponieważ śnieżyce ustały, zaopatrywanie miasta zbożem, za pośrednictwem kolei, jest tylko pytaniem krótkiego czasu.

Bern. Korespondent piotrogrodzki „Corriere della Sera" telegrafuje temuż pismu, że brak chleba i mąki szczególniej daje się uczuwać w Piotrogrodzie i Moskwie. Uchwalono wprowadzenie karty chlebowej dziennie 140 gramów. Duma przyjęła wniosek Miljukowa, żądający natychmiastowego zaprowiantowania Piotrogrodu, Moskwy i innych miast przemysłowych. W ostatnich dniach przyszło do licznych manifestacji. Z powodu braku żywności, które miały krwawy przebieg. Prezes ministrów Galicyn powołał w nocy radę ministerjalną na nagłe posiedzenie, na które zaproszono prezydenta i wiceprezydentów senatu i dumy, jak również nadburmistrza Piotrogrodu i inne wybitne osobistości.

Niepokojące położenie w Meksyku

Bern. „Petit Par." donosi z Waszyngtonu: Położenie w Meksyku niepokoi. Podług wiadomości wciąż odbywają się w Veracrus i Monterey tajne posiedzenia Niemców tutejszych i ze Stanów Zjednoczonych przybyłych. Nie daleko miasta Myksyku wzniesiono silną stację iskrową, która łączy Meksyk z Niemcami. Pogłoski, że łodzie podwodne mają punkty oparcia w zatokach Meksyku zdają się potwierdzać, oraz że łodzie niemieckie mają zadanie przeszkodzić dowozowi nafty do Anglji. Carranza ma najwięcej widoków zwycięzenia podczas wyborów, wyznaczonych na dzień dzisiejszy. W ostatniej chwili wystąpi może z kandydaturą minister Obregon. Rząd waszyngtoński polecił zwalczać niemieckie intrygi i przygotowuje się na wszelkie wypadki.

Porozumienie japońsko - amerykańskie.

Berlin. Dziennik japoński „Kokumin Szumbun" dowiaduje się z Waszyngtonu, że Anglja ostatnie rokowania polityczne wyzyskała zgrabnie w tym celu, by wyrównać przeciwieństwa pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi. Rokowania te wprawdzie nie skończyły się jeszcze, utrzymuje się jednak przeświadczenie, że doprowadzą one do porozumienia pomiędzy Japonją a Ameryką i Anglją, której interesów azjatyckich dotyczą. W porozumieniu tem przypaść ma rola czynna także Chinom. Japoński ambasador w Waszyngtonie, markiz Kato, kilkakrotnie odbył dłuższe, wyczerpujące konferencje z Lansingiem.

Ten sam jednak dziennik japoński podają równocześnie wiadomość, że kolonja japońska w San Francisco zaniepokojona jest przygotowaniami wojennemi na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Hyjeny wojenne.

W wspaniałym utworze poetycznym wielki nasz poeta Adam Asnyk (Ely) zatytułowanym „Na pobojowisku" przedstawił całą grozę wojny i z wielką prawdą wstrząsającą do szpiku kości, nakreślił cierpienia żołnierza, leżącego na pobojowisku, którego obrabowują i dobijają hyjeny wojenne. W obecnej wojnie niecni ci ludzie prowadzą również wstrętne swe rzemiosło. Szczególnie na wschodnim placu boju, gdzie znajdowało się wielu poległych żołnierzy, zauważono u nich pozbierane palce celem zdjęcia z nich pierścieni i obrączek. To było dowodem, że nocami krążą po pobojowisku zbrodniarze, nie pomni strasznych kar, jakie czekają po ich ujęciu.

Jedną taką wycieczkę, a raczej pościg za temi zbrodniarzami opisuje pewien porucznik. — Noc była księżycowa, teren pobojowiska był obszerny i miejscami bagnisty. Mleczne światło księżyca oświecało pole przykryte trupami a gdzieniegdzie dochodziła nas woń ich rozkładu. Po drodze spotykaliśmy nasze patrole, pytając, czy nie widziały podejrzanych osób, kręcących się po polach. Odpowiedzieli nam, że nie widzieli, lecz ostatni wskazał nam kierunek na zarośla, któremi nie przechodził. Tak szliśmy całą godzinę, nareszcie usłyszeliśmy jakiś głos wśród trupów i sądziliśmy, że to głos rannego, którego nie spostrzegła służba sanitarna. Szukamy dokładnie po polu, przypatrując się każdemu trupowi, niestety nic spostrzedz nie możemy. Już mieliśmy odejść, lecz podoficer zalecił nam jeszcze niepoprzestawać poszukiwań. Słyszał bowiem, że hyjeny ubierają się w płaszcze poległych żołnierzy i słysząc pościg, udają umarłych. To dokładne badanie trupów było pracą nadludzką. Wtem słyszymy wołanie jednego z naszych, że znalazł żywego. Zaraz przybiegliśmy ku niemu — złoczyńca zawinięty był w płaszcz, a na głowie miał wojskową czapkę. Gdyśmy go brali, kąsał, kopał i wył jak zwierz raniony. Przy rewizji znaleźliśmy przy nim wiele pierścieni, zegarków i woreczków z pieniędzmi, któremi obłowił się na pobojowisku. Podoficer zapewnił nas, że on sam z pewnością nie wybrał się na wycieczkę, że musi mieć tu towarzyszy. Z początku nie dawał odpowiedzi, lecz później wskazał na leżącego w pobliżu drugiego zbrodniarza. Ten widząc, że jest zdradzony — nie czekał aż się do niego zbliżymy, skoczył ku mnie i ranił mnie nożem w ramię. Odstawiliśmy ich do naszego oddziału, gdzie spotkała ich zasłużona kara. Rana, którą otrzymałem, nie prędko się zagoiła, otrzymałem ją od hyeny nożem, którego używał zbrodniarz do odcinania palców poległym, aby obłowić się ich pierścieniami. —

Dzieje powszechne podają nam dużo przykładów niecnego tego rzemiosła. W starożytnych czasach zwycięzcy nie mieli żadnego skrupułu i obdzierali zabitych i rannych, a dowódzcy dzielili się z żołnierzami smutnym tym łupem. I w średnich wiekach nie było lepiej. Nie miano czci dla zabitych ani litości dla rannych. W wojnach napoleońskich, pomimo surowych kar, jakie wykonywano na hyjenach wojennych, całe gromady ich krążyły, jak kruki, za wojskiem i po bitwie rzucały się na pobojowisko, obdzierając zabitych i rannych. Szczególniej strasznie się uwydatniało to w wojnie rosyjskiej w r. 1812, o czem wspominają ówczesne pamiętniki.

Dziś plaga ta ohydna się znacznie zmniejszyła, ale niewypleniono jej doszczętnie i zawsze jeszcze znajdują się ludzie-zwierzęta, którzy w tem niecnem rzemiośle szukają zysku i dorobku.

Cichej ofiarności cześć!

Wielka akcja społeczeństwa naszego na rzecz głodnych i bezdomnych w Królestwie Polskiem wykazuje naocznie, ile dokazać można zjednoczonemi siłami, jeśli hasło rzucone przeniknie do posad, zapał ogarnie wszystkie stany i dążności gromadne zestrzelą się w jedno ognisko. Ofiary, jakie Wielkopolska, Prusy Królewskie i Śląsk złożyły na ołtarzu sprawy polskiej, to, co Polacy pod zaborem pruskim zdziałali dla braci w tej epoce kataklizmu dziejowego — przechodzi nasze oczekiwanie.

Wynosimy z tego otuchę i naukę na przyszłość, przekonując się, że jednością mocni, stanowimy się zdolną do połężnego, znamienitego czynu, że jak mówi w „Krzyżakach" Maćko z Bogdańca: jest nasz naród okrutnie żywiący i moc ma w sobie też niespożytą".

Jak znaczne fundusze zebrano pod hasłem: na głodnych — wiadomo, ale nie dowie się bodaj nigdy ogół o swej cichej ofiarności, nie notowanej w prasie, nie rozgłośnej, która zasługuje na szczególniejsze uznanie i szczególniejszą przejmuje nas radością. Obok tych, co hojnymi datkami szli w pomoc miljonom niewinnie cierpiących braci pod obuchem wojny, stoją w cieniu zastępy Polaków i Polek, którzy w najprzeróżniejszy sposób przykładali rękę do zbożnego, wielkiego dzieła ratunkowego, poświęcając tej sprawie swój czas, ofiarowując swą pracę.

Wszystkim tym obywatelkom i obywatelom, którzy urządzali bazary, widowiska, zabawy dziecięce na ten cel szlachetny, którzy krzątali się około sprzedaży wystawionych przedmiotów, przygotowywali dziatwę i salę do przedstawień, którzy organizowali kwesty, spieniężali swe utwory literackie, oddawali swe robótki — należy się serdeczne słowo podzięki.

A jest ich legion. Jak głęboko w społeczeństwo nasze sięga zrozumienie obowiązku obywatelskiego i jedności narodowej, ujawnia szereg przykładów, nagromadzonych i wyszczególnionych w toruńskim „Żebraczku Bezdomnych". Zaprawdę warto, by ogół dowiedział się chociaż o kilku tylko objawach takiej cichej ofiarności.

Otóż pewien mistrz szewski bezinteresownie, nie licząc nawet materjału, wyporządził dwadzieścia par butów dla biednych w Królestwie przeznaczonych i przesłał je na własny koszt do składnicy. A uczniowie jego przykładem majstra zachęceni, poświęcili swe wolne dni niedzielne i pracowali nad obuwiem, a nadto zbierali drobne składki.

W składnicy krząta się kobieta starsza i schorowana, sprząta, pakuje wysyłki. Sale na przedstawienie dekoruje do późnej nocy pewien młody obywatel. Inny odświeża lokal bazarowy, inny znowu przystraja okno wystawowe, matki — niekiedy kobiety, mające mężów na wojnie — znoszą fatki i ozdoby na choinki, jakie zrobiły ich małoletnie dzieci. Zbierając się wieczorami, pracowały nad tem maleństwa drobnemi rączkami. I one zrobiły już coś dla głodnych.

A ileż to dziewczynek szyje odzienie dla potrzebujących w Królestwie? Jedna z nich przyszedłszy do szwalni o godzinie 2 po południu, do 9 wieczorem robiła pończochy i nie odeszła prędzej, aż uporządkowała całą szwalnię wzorowo. Wiele młodych kobiet pracujących, wprost od zajęć swych dążyło do szwalni na dwugodzinną pracę igłą, zapominając o wieczerzy. Na wsiach uszyto setki koszul, pomimo braku świata.

W Toruniu cztery służące posyłszały, że między odzieżą dla Królestwa

---

9

Skarb korsarza.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Skarb, który posiadamy na statku — mówił później Robertson — może ściągnąć na nas niebezpieczeństwo. Wszyscy już o nim teraz wiedzą i każdy okręt wojenny, a nawet rozbójniczy, będzie na nas polował. Ja uważam, że najlepiej byłoby wrócić na wyspę Saypan i tam go ukryć. Następnie należałoby udać się do wysp Sandwich dla zakupienia kobiet i niewolników, bez których kolonizacja wyspy Saypan jest niemożliwą.

Projekt ten wydawał się praktycznym i został przyjętym przez wszystkich. Jeżeli ukryją skarb na wyspie Saypan, nie potrzebują obawiać się napadu nawet najsilniejszego okrętu i poddadzą się bez oporu, a ponieważ napadający nic przy nich nie znajdą, więc wypuszczą ich wolno.

Tym sposobem wrócono znowu na wyspę Saypan. Teraz kwestja była w tem, jak ukryć skarb tak wielki nie pozostawiając śladów. Złoto mieściło się w pięćdziesięciu baryłkach, które nie tak łatwo zakopać w ziemi, by nie pozostały jakieś znaki. Nadto należało pamiętać, by nie ukryć go znowu tak, żby później trudno było odszukać. Ale Robertson i na to znalazł radę. Ze środka wyspy wypływał strumień, tworząc w dalszym biegu liczne wodospady.

Robertson kazał usypać tamę i odwróciwszy koryto, ukazał zdziwionym swoim towarzyszom, wśród wielu rozpadlin skały pieczarę, zakrytą przez wody strumienia. W tejże pieczarze złożono pięćdziesiąt baryłek napełnionych złotych, zakryto je odłamkiem skały i zniszczywszy tamę, skierowano znowu strumień na właściwe koryto.

Tym sposobem woda pokryła tajemnicę skarbu.

Teraz nikt już nie potrzebował podejrzywać i pilnować jeden drugiego. Złoto było ukryte, Georges i Wiliam nie mieli powodu obawiać się, by Robertson umknął im z okrętu.

Już tylko w siedemnastu opuszczali wyspę Saypan. Majtkowie uczuli się swobodnymi, jakby im ciężar spadł z piersi, nie potrzebowali już pilnować złota i kapitana i w tem przeczuciu swobody i uwolnienia się od troski spili się tak, iż wkrótce pokotem leżeli na pokładzie. Nawet czterej stróże padli bez przytomności.

Na taką to chwilę oczekiwali trzej wspólnicy.

Plan ich był gotów oddawna, lecz dopiero teraz zdarzyła się sposobność wykonania.

Zawlekli wszystkich do kajuty, zabili drzwi i okna, wszystką żywność i napoje znieśli do wielkiej łodzi, resztę zaś, co się nie mogło pomieścić, rzucili w morze, zrąbali maszty, zabrali kompas i zdjąwszy żagle, pokryli niemi statek, końce zaś starannie przygwoździli do boków okrętu.

Poczem zszedłszy do łodzi, zostawili okręt na pełnem morzu, jakby trumnę, w której spoczywało piętnastu ludzi, na której nie brakowało nawet całunu i wieka przybitego gwoździami.

Pozostawiony w tym stanie okręt przez całe dwa tygodnie już pływał na pełnem morzu, gdy jakaś barka rybacka spostrzegła go i zatrzymała.

Odkryto żagle, otworzono drzwi z piętnastu zamkniętych majtków zaledwie jednego znaleziono przy życiu. Reszta zmarła z głodu, pragnienia i braku powietrza. Ocalony postradał zmysły i nie odzyskał już ich nigdy.

Trzej zbrodniarze po całonocnej podróży dostali się do portu na wyspę Vahm, gdzie zameldowali się jako rozbitki kupieckiego statku.

Dla czegoż nie miano im wierzyć? Zaopatrzono ich w paszporta a jakiś szyper brazylijski, ulitowawszy się nad ich nieszczęściem, zabrał ze sobą do Rio-Janeiro. Skarżyli się, że utraciwszy wszystko, nawet grosza nie posiadają, choć w ubraniu mieli zaszyte dwadzieścia tysięcy dolarów. Projektowali oni zakupić za tę sumę w Ameryce okręt kupiecki, na którym wróciwszy na wyspę Saypan, pod pozorem wywozu drzewa kampeszowego, mogliby częściowo wywozić ukryte złoto, rozumie się tak sekretnie, by służba okrętowa niczego domyślać się nie mogła.

W Rio-Janeiro przepędzili jeden tydzień, w ciągu którego dziesięć miljonów dolarów utraciwszy znowu jednego współwłaściciela.

Pewnego wieczoru, Georges, wracając z kawiarni do domu, zdradziecko został zamordowany na ulicy. Pomimo poszukiwań zbójcy nie odkryto.

Teraz już tylko jeden przeszkadzał Robertsowi. Pozostało ich dwóch i mogliby się na podzielić. Każdy dostałby po pięć miljonów dolarów, a taka suma może już zadowolnić.

Zadowolnić? Sam szatan w piekle wybuchnąłby śmiechem, usłyszawszy te słowa. Zadowolnić się, po zamordowaniu tylu ludzi tylko dla tego, by zostać jedynym posiadaczem skarbu? zadowolnić się, gdy na przeszkodzie stoi już tylko jeden?

Od śmierci Georgesa, Wiliam nigdy już nie nocował pod jednym dachem z Robertsonem i nigdy nie pił ze szklanki, której on używał.

Ciąg dalszy nastąpi.

przeznaczoną nie ma nic dla niemowląt, więc cichaczem zakupiły materjałów i ot pewnego dnia komitet pań odebrał od nich paczkę z zupełnie gotowemi wyprawkami dla noworodków.

Z wzruszeniem czytamy o tych przykładach ofiarności maluczkich, niesionej radośnie, całem sercem... Nie wymieniamy tu nazwisk, bo w tym razie należałoby zapisać jeszcze wiele innych, jakie znają tylko najbliżsi. Nie szukają oni zresztą publicznego poklasku: samo ich poczucie, iż pracują dla dobra potrzebujących, że przykładają rękę do wielkiej akcji społecznej, jest dla nich dostateczną nagrodą.

Tem więcej wszakże jednają nas sobie. Z prawdziwą radością i wdzięcznością myślimy o nich, mówiąc sobie, że naród, który ma w swem łonie zastępy tak odczuwające smutne położenie braci, godzien jest zaprawdę całkiem innej doli...

W myśl dotkniętego wojną Królestwa Polskiego i zarazem ogółu naszego składamy tej wielkiej a cichej ofiarności — cześć!

Na przednówku.

Na przednówku... Wiedzą rolnicy co to znaczy, a w tym roku wiedzą po trochu wszyscy, ale nikt bodaj nie odczuwa dotkliwej treści tego słowa, nie ugina się pod jego brzemieniem tak jak ludność w Królestwie Polskiem, której położenie wobec przedłużającej się wojny staje się coraz bardziej rozpaczliwe. Są tam grunty bez uprawy leżące, z powodu niedostatecznej ilości bydła pociągowego, sprzężaju i nasion. Sił roboczych wprawdzie nie brak, wielokrotnie wszakże są to nie nasi dobrze rutynowani chałupnicy, lecz zbiedzeni ludzie i tłumy ludu idą na tułaczkę o głodzie i chłodzie,

W miastach stan rzeczy dochodzi do rozmiarów katastrofy, gdyż fabryki są nieczynne dla braku maszyn, narzędzi, surowców i węgla i cały wielki przemysł Królestwa, który zatrudniał miljony rąk, zamarł, a w ślad za nim przymiera głodem proletarjat. Niedostatek artykułów najpierwszej potrzeby daje się odczuwać coraz więcej a ceny ich niepomiernie wygórowane uprzystępniają artykuły jedynie zamożnej ludności. Liczba nieszczęśliwych ofiar, ginących skutkiem niedostatku i niewygód, liczy się już na tysiące, a statystyka medyczna wskazuje na wprost przerażającą śmiertelność wśród dzieci...

Tymczasem ostatnie zbiory zawiodły, szczególnie nieurodzaj ziemniaków, tej podstawy odżywiania warstw pracujących, daje się bardzo we znaki. U nas w dość normalnie jeszcze funkcjonujących trybach społecznych braki takie i olbrzymie ceny nie są tak wielkiem złem jak tam, gdzie od tak dawna panuje okropny brak pracy. Cierpi z tego powodu nawet najcenniejsza warstwa społeczna: inteligencja i to do tego stopnia, że trzeba było zorganizować tanie kuchnie, specjalnie dla niej przeznaczone. Kto w tych czasach był w miastach Królestwa, ze zgrozą opowiada o nędzy, bijącej tam w oczy przybysza, o wynędzniałych, bladych twarzach, o staruszkach, słaniających się skutkiem długiego niedokarmiania, poprostu skutkiem głodu, dziatwie żebrzącej. Wplątany w bezprzykładną zawieruchę wojenną naród polski cierpi i to cierpi więcej niż ludność stron wojujących. Popadł w Gehennę straszną; tu i owdzie ruiny sterczą ku niebu i mówią tomy o falach zagłady, jakie przeszły przez nieszczęsną tę ziemię, a widmo głodu i tchnienie śmierci unosi się nad nią jak ton pieśni cmentarnej.

Nieraz, mając przed oczyma poważne cyfry składek naszych na rzecz Królestwa, wydawać nam się może, iż uczyniliśmy już dla braci prawie wszystko, co należało i spełniliśmy obowiązek. Lecz cyfry te maleją wobec ofiarności żydów amerykańskich, którzy drugą swą składkę na rzecz współwyznawców w Królestwie oznaczyli na dziesięć miljonów rubli. Cyfry nasze maleją wobec rozmiarów zapotrzebowania, zwłaszcza teraz — na przednówku.

Jakoż Komitet Sienkiewiczowski w Szwajcarji mówi: Jeżli Polska nie otrzyma w dalszym ciągu pomocy, ustosunkowanej do ogromu panującej w niej bezprzykładnej nędzy, to niechybnie zagraża jej wprost żywiołowa klęska głodowa...

O tem pamiętajmy!...

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 13 marca 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Na głodujących braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcja pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** We wtorek na liczne żądania raz jeszcze wielce ciekawa komedja Strindberga „Koledzy".

W czwartek raz jeszcze „Moralność pani Dulskiej", sztuka w trzech aktach G. Zapolskiej, która na premierze z tak niezwykłą sympatją i nadzwyczaj żywem zainteresowaniem przyjętą została u publiczności.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 2—5.

* **Poznań.** W ostatniej chwili przypominamy wykład X prof. Dettloffa w Towarzystwie Muzealnem o »Obrazach szkoły weneckiej w galerji Muzeum Mielżyńskich«, który odbędzie się dziś w wtorek o godz. 7 i pół wiecz. na sali posiedzeń Towarzystwa Przyj. Nauk. Wykład ilustrowany będzie przeszło 40 przezroczami. Wstęp dla członków 50 fen.

— Nowe karty żywnościowe wydawać będzie magistrat w piątek i sobotę przyszłego tygodnia od godz. 9—5 z przerwą obiadową od 1—2.

— Nowe rozporządzenie, dotyczące podziału i sprzedaży mleka ogłasza magistrat. Zwracamy uwagę na plakaty, wywieszone na słupach.

— Magistrat wydał także nowe rozporządzenie o uregulowaniu handlu węglem, koksem i brykietami.

— Magistrat donosi, że konsumenci zobowiązani są kupować nadal mięso u rzeźników, u których są zapisani do listy. —

— Egzamin uprawniający do jednorocznej służby. Do prowincjonalnego kolegjum szkolnego zgłosiło się 21 uczniów ze szkoły średniej I przy ul. Naumanna nr. 4 do egzaminu uprawniającego do jednorocznej służby. Egzamin ten odbył się w Bergera wyższej szkole realnej. Złożyło go 19 uczniów.

— **Z biura policji.** Odebrać można następujące znalezione przedmioty: złoty damski zegarek w branzolecie, damski kołnierz futrzany, czarną muffę, torebkę ręczną z materji, zawierającą chustkę do nosa, szczoteczki i kluczyki, lusterko kieszonkowe, grzebyszek itd, torebkę zaw. portmonetkę, różaniec i książkę do nabożeństwa, chustkę do nosa, okulary i różaniec, brelok z obrazkami, wielki szal, paczkę nici i guzików, binokle w złotej oprawie, rzemień do obroży, kolczyk korsetowy, 3,40 mk. i znaczki na chleb, srebrny różaniec, pompadurek z czarnego jedwabiu, białą kokardę, pugilares zaw. 36 mk., dwa gumowe płaszcze i dwa węże gumowe, parę dziecięcych rękawiczek, ewangielichną książkę do nabożeństwa, srebrny zegarek damski z łańcuszkiem, haftowaną poduszkę, okulary z futerałem, binokle w futerale, pompadurek zaw. 1.50 mk., wełnianą derę do podróży, łyżwę. — Przybłąkały się dwa konie, trzy psy. Z początku roku 1916 są jeszcze: srebrny zegarek w branzoletce, portmonetka zaw. 104,29 mk.

* **W sprawie zapomóg wojennych.** Komisja budżetowa parlamentu przyjęła rezolucję, według której ma się zapłacić za pomogi rodzinom w kwocie 20 marek dla żony i 10 marek dla dziecka i także podczas miesięcy letowych; zapomogi dla położnic mają być rozszerzone także na mężatki zatrudnione w służbie pomocniczej, o ile zachodzi potrzeba; położnicom ma się wypłacać w przyszłości 1,50 mk. dziennie — zamiast 1 marki, jak dotychczas.

* **Zwolnienie łubinu i wiki do siewu.** Od Izby rolniczej dla W. Księstwa Poznańskiego otrzymujemy co następuje: Wobec licznych zapytań urząd dla siewu Izby rolniczej zniewolony jest zwrócić uwagę, że czas do którego urzędowi dla siewu poznańskiej Izby rolniczej wolno zgłaszać łubin i wikę jako zdatne do siewu i do sprzedaży jako siew, odroczony został do 15 marca rb. Jest zatem polecenia godnem, by rolnicy, którzy zamierzają sprzedać łubin i wikę do siewu, urzędowi dla siewu natychmiast nadesłali większą próbę, a wraz z nią odnośny wniosek z dokładnem podaniem adresu i ilości, którą mogą oddać.

* **Nie będzie kontrolek wiosennych.** Według rozporządzenia ministra wojny, ogłoszonego w »Armee Verordnungsblatt«, w tym roku nie odbędą się kontrolki wiosenne.

* **Drożazy cukier do wyrobu czekolady i karmelków.** Z Berlina donoszą, że cena za cukier dostarczany dla fabryk wyrobów cukrowych zostanie podwyższoną o 30 marek na podwójnym centnarze, a prócz tego dodatek wynosić będzie 5,80 marek obok opłaty za dostawę 30 fen. od podwójnego centnara. Urząd zajmujący się rozdziałem cukru ma nadzieję, że w ten sposób będzie można dostarczać związkom komunalnym cukier po tańszej cenie.

* **Zamknięcie fabryk obuwia.** Toczą się układy o ograniczenie wyrobu obuwia i zostaną w najbliższych dniach ukończone. W Niemczech pracuje obecnie jeszcze 1400 fabryk obuwia; z tych zamkniętych zostanie 1070, podczas gdy 330 wyrabiać będą obuwie w dalszym ciągu pod kontrolą rządu. 100 fabryk wyrabiać będzie tylko obuwie dla wojska, 230 natomiast dla ludności cywilnej. Jeśli zapotrzebowanie dla wojska się zwiększy nastąpią odpowiednie zmiany. Gotowe obuwie dla ludności cywilnej rozdzielone zostanie pomiędzy składy w całych Niemczech, w tym celu powstanie 11 lub 13 miejsc dla podziału. Z czystego zysku, osiągniętego z obuwia, otrzymają zamknięte fabryki (1070) odszkodowania, i to na podstawie dochodów ich z r. 1913.

* **Gniezno.** Wskutek braku węgli zamknięto na nieograniczony czas tamtejszą szkołę żeńską.

* **Strzelno.** W nocy spostrzegł pewien urzędnik jakiegoś mężczyznę, niosącego 2 centnary mąki, którą chciał schować w pobliżu dworca kolejowego. Gdy urzędnik się zbierał do stwierdzenia personalji mężczyzny, nieznajomy zrazu rzucił się na urzędnika, poczem uciekł, pozostawiając mąkę. Później znaleziono ukryte jeszcze dwa dalsze miechy mąki, którą skonfiskowano. — Przy krzyżowaniu toru kolejowego Gopło—Golejewo lokomotywa pociągu najechała furmankę posiedziciela Sucharskiego z Sierakowa. Wóz uległ zupełnemu strzaskaniu, a woźnica, 51 letni robotnik Wojczeszak z Sierakowa został zabity.

* **Rawicz.** Górnik B. z powiatu Gelsenkirchen bawił niedawno temu w tutejszym powiecie u krewnych na odwiedzinach, przy tem postarał się o rozmaitą żywność, jak centnar mąki, mięsa, kiełbasy, smalec, masło; to wszystko miał pięknie zapakowane i włożył do domu. Lecz tam na miejscu zrewidowano na dworcu jego kufry i pakunki i wszystko skonfiskowano. Oprócz tego nałożono nań 10 marek kary za niedozwolone wywożenie z powiatu rawickiego środków spożywczych.

* **Fatalny wypadek.** Jak donoszą dzienniki lwowskie, dr. Wojciech Kętrzyński, dyrektor zakładu imienia Ossolińskich, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto, wychodząc z gmachu »Orsolineum«, pośliznął się na ulicy i upadł tak niefortunnie, iż złamał nogę. Stan zdrowia sędziwego historyka nie budzi żadnych obaw.

* **Straszna katastrofa u wybrzeży Szwecji.** »Politiken« donosi z Sztokholmu o strasznej katastrofie, której wielkości na razie ocenić nie można, a która przybrała olbrzymie rozmiary. Zdarzyła się ona na zachodniem wybrzeżu Szwecji. Późnem popołudniem pas lodu u wybrzeża zatoki Laholmu aż do Falkenbergu i Warbergu nagle poruszył się, pędząc ku morzu. Na lodzie znajdowała się znaczna liczba rybaków. Z Warbergu udało się wielu ludzi na lód i mimo ponawianych ostrzeżeń oddalili się oni o kilka mil od brzegu. Nagle rozległ się przerażający trzask i w tej samej chwili lód oderwał się i popędził gnany wiatrem z budzącą grozę szybkością. Z latarni morskiej Thylö, w pobliżu Helsingborga, wysłano pospiesznie łodzie, które uratowały część rybaków. Torpedowiec, który wyjechał na ratunek, z powodu ciemności musiał zaniechać poszukiwań. Niewiadomo zupełnie, wiele setek ludzi w ciemności bez ratunku na krach lodowych pędziło naprzeciw śmierci. Około 12 bowiem w nocy wiatr wzmógł się, pędząc krę lodową z nieszczęśliwymi rybakami na pełne morze.

* **Dobre honorarjum.** Pewna czeska gazeta donosi z Brünn co następuje: »W większem mieście na Morawach w pewnym teatrze występowała gościnnie ulubiona pewna artystka z Brünn. Jako honorarjum za występ gościnnych otrzymała co następuje: 3 funty masła, dwa funty maku, 60 jaj, 8 funtów pszennej mąki, 12 rozmaitych kiszek, dwa funty wędzonego mięsa, 4 funty grochu, pół kulki cielęcej, 40 funtów pereł, 2 funty soczewicy i bochenek białego chleba«. Zbyteczne chyba dodawać, że artystka żywność te cenniła więcej, niż jak największe honorarjum w brzęczącej monecie.

* **Litera prawa.** Pewien pan — pisze l'Oeuvre — który przez pomyłkę kupił na poczcie 10 kart, przyszedł zaraz z powrotem, prosząc urzędnika, aby mu je zmienił na 10 przekazów pocztowych. Urzędnik wysłuchał z rozważną miną kupującego, namyślał się przez chwilę, potem oświadczył, iż kart nie może zmienić, ponieważ podług przepisu prawa zamienia się tylko uszkodzone karty. Na to kupujący schwycił kałamarz i wylał atrament na karty, następnie podał je urzędnikowi ponownie. Teraz urzędnik już bez protestu dokonał zamiany.

* **Kalendarz.** Środa dnia 14 marca: Matyldy wd. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20 — zachód o godzinie 6 minut 0

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 12 marca.

Umarli:

Wdowa Rozalja Anikowiak z d. Nowak 83 l. Czesław Kaliszan 1 r. 18 m. Zygmunt Roszkiewicz 2 dni. Zamężna Augustyna Diling z d. Jesse 34 l. Helmut Kuefeld 2 m. Gefreiter, uczeń wyższej szkoły bud. maszyn Baltazar Hölfgen 24 l. Krawiec Lambert Kinkowski 81 l. Robotnik Mateusz Goras 67 l. Chłopiec do posyłek Ignacy Kozielski 14 l. Leokadja Kollat 42 l. Piekarz Jan Dombczyński 57 l. Marja Stachowiak 2 l. 7 m. Halina Marcysiak 6 l. Wdowa Katarzyna Perz z d. Wojtkowiak 76 l. Czesław Kopanas 8 m.



W niedzielę d. 11 bm. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami nasz najdroższy ojciec i dziadek śp.

Piotr Kanlewski

przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się w środę d. 14 o g. 4 i pół po poł. z domu żałoby w Kórniku. O czem donoszą krewnym i znajomym w ciężkim smutku strapione

dzieci

Kórnik, Chrustowo. Teofila Krakowiak.

Futro owcze

bardzo dobrze utrzymane, stosowne dla stangreta, stróża i dla ludzi wiejskich

bardzo korzystnie za mk. 96,—

na sprzedaż.

Max Cohn jr.

ul. Bismarka 1, narożnik **ul. Berlińska 6.**

Porządnego

stróża domowego

poszukuje

Rakowski, ul. Jadwigi 8.

Pomocnik ogrodniczy

potrzebny zaraz lub od 1. 4. 17.

A. Słupiński,

Poznań Zawady nr. 20.

2 czeladników

oraz **ucznia** przyjmie

M. Górczyński, warsztat i skład obuwia ul. Liebiga nr. 3.

Potrzebne uczciwe

dziewczę

do posyłek i pomocy w interesie za dobrem wynagrodz. zaraz lub później.

„ELEKTRA"

plac Wilhelmowski 14 a.

Biuro prawnicze

J. Wolińskiego

w Poznaniu, ulica Batelska 11 w podw. I-p.

udziela pomocy prawnej poradą i piśmiennie w sprawach procesowych, hypotecznych, wymiarowych, pożyczkowych, o renty, odszkodowania oraz wsparcia wojenne itd.

Jest do wydzierżawienia bardzo dochodna

restauracja

położ. w pięknej lesistej okolicy blisko Poznania. Dojazd bardzo dogodny, bo kolej i dworzec w miejscu. W półroczu letowem odbywają przeważnie wszystkie tow. poznańskie swoje majówki i wycieczki. Egzystencja zapewn. dla dzierżawcy. **Dom** mieszk. obszerny i w dobrym stanie, do tego należą 3 morgi przednej ziemi, utrzymanie dwóch krów łatwe, bo latowanie bydła przyjmie dominium. Przy objęciu dzierż. kaucja 1000 mk. Pożądana, roczna dzierżawa podług umowy. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. 326.

Sechste Kriegsanleihe.

5% Deutsche Reichsanleihe.

4½% Deutsche Reichsschatzanweisungen, auslosbar mit 110% bis 120%.

Zur Bestreitung der durch den Krieg erwachsenen Ausgaben werden weitere 5% Schuldverschreibungen des Reichs und 4½% Reichsschatzanweisungen hiermit zur öffentlichen Zeichnung aufgelegt.

Das Reich darf die Schuldverschreibungen frühestens zum 1. Oktober 1924 kündigen und kann daher auch ihren Zinsfuß vorher nicht herabsetzen. Sollte das Reich nach diesem Zeitpunkt eine Ermäßigung des Zinsfußes beabsichtigen, so muß es die Schuldverschreibungen kündigen und den Inhabern die Rückzahlung zum vollen Nennwert anbieten. Das gleiche gilt auch hinsichtlich der früheren Anleihen. Die Inhaber können über die Schuldverschreibungen und Schatzanweisungen wie über jedes andere Wertpapier jederzeit (durch Verkauf, Verpfändung usw.) verfügen.

Die Bestimmungen über die Schuldverschreibungen finden auf die Schuldbuchforderungen entsprechende Anwendung.

Bedingungen.

1. Annahmestellen.

Zeichnungsstelle ist die Reichsbank. Zeichnungen werden

von Donnerstag, den 15. März, bis Montag, 16. April 1917, mittags 1 Uhr

bei dem Kontor der Reichshauptbank für Wertpapiere in Berlin (Postscheckkonto Berlin Nr. 99) und bei allen Zweiganstalten der Reichsbank mit Kasseneinrichtung entgegengenommen. Die Zeichnungen können auch durch Vermittlung der Königlichen Seehandlung (Preußischen Staatsbank), der Preußischen Central-Genossenschaftskasse in Berlin, der Königlichen Hauptbank in Nürnberg und ihrer Zweiganstalten, sowie sämtlicher Banken, Bankiers und ihrer Filialen, sämtlicher öffentlichen Sparkassen und ihrer Verbände, jeder Lebensversicherungsgesellschaft, jeder Kreditgenossenschaft, und jeder Postanstalt erfolgen. Wegen der Postzeichnungen siehe Ziffer 7.

Zeichnungsscheine sind bei allen vorgenannten Stellen zu haben. Die Zeichnungen können aber auch ohne Verwendung von Zeichnungsscheinen brieflich erfolgen.

2. Einteilung. Zinsenlauf.

Die Schuldverschreibungen sind in Stücken zu 20 000, 10 000, 5000, 2000, 1000, 500, 200 und 100 Mark mit Zinsscheinen, zahlbar am 2. Januar und 1. Juli jedes Jahres, ausgefertigt. Der Zinsenlauf beginnt am 1. Juli 1917, der erste Zinsschein ist am 2. Januar 1918 fällig.

Die Schatzanweisungen sind in Gruppen eingeteilt und in Stücken zu 20 000, 10 000, 5000, 2000 und 1000 Mark mit dem gleichen Zinsenlauf und den gleichen Zinsterminen wie die Schuldverschreibungen ausgefertigt. Welcher Gruppe die einzelne Schatzanweisung angehört ist aus ihrem Text ersichtlich.

3. Einlösung der Schatzanweisungen.

Die Schatzanweisungen werden zur Einlösung in Gruppen im Januar und Juli jedes Jahres, erstmals im Januar 1918, ausgelost und an dem auf die Auslosung folgenden 1. Juli oder 2. Januar mit 110 Mark für je 100 Mark Nennwert zurückgezahlt. Es werden jeweils so viele Gruppen ausgelost, als dies dem planmäßig zu tilgenden Betrage von Schatzanweisungen entspricht.

Die nicht ausgelosten Schatzanweisungen sind seitens des Reichs bis zum 1. Juli 1927 unkündbar. Frühestens auf diesen Zeitpunkt ist das Reich berechtigt, sie zur Rückzahlung zum Nennwert zu kündigen, jedoch dürfen die Inhaber alsdann statt der Barrückzahlung 4%ige bei der ferneren Auslosung mit 115 Mark für je 100 Mark Nennwert rückzahlbare, im übrigen den gleichen Tilgungsbedingungen unterliegende Schatzanweisungen fordern. Frühestens 10 Jahre nach der ersten Kündigung ist das Reich wieder berechtigt, die dann noch unverlosten Schatzanweisungen zur Rückzahlung zum Nennwert zu kündigen, jedoch dürfen alsdann die Inhaber statt der Barzahlung 3½%ige mit 120 Mark für je 100 Mark Nennwert rückzahlbare, im übrigen den gleichen Tilgungsbedingungen unterliegende Schatzanweisungen fordern. Eine weitere Kündigung ist nicht zulässig. Die Kündigungen müssen spätestens sechs Monate vor der Rückzahlung und dürfen nur auf einen Zinstermin erfolgen.

Für die Verzinsung der Schatzanweisungen und ihre Tilgung durch Auslosung werden jährlich 5% vom Nennwert ihres ursprünglichen Betrages aufgewendet. Die ersparten Zinsen von den ausgelosten Schatzanweisungen werden zur Einlösung mitverwendet. Die auf Grund der Kündigungen vom Reiche zum Nennwert zurückgezahlten Schatzanweisungen nehmen für Rechnung des Reichs weiterhin an der Verzinsung und Auslosung teil.

Am 1. Juli 1967 werden die bis dahin etwa nicht ausgelosten Schatzanweisungen mit dem alsdann für die Rückzahlung der ausgelosten Schatzanweisungen maßgebenden Betrage (110%, 115% oder 120%) zurückgezahlt.

4. Zeichnungspreis.

Der Zeichnungspreis beträgt:

für die 5% Reichsanleihe, wenn Stücke verlangt werden 98,— Mark,
„ „ 5% „ wenn Eintragung in das Reichsschuldbuch mit Sperre bis zum 15. April 1918 beantragt wird . . . . . 97,80 Mark,
„ „ 4½% Reichsschatzanweisungen . . . . 98,— Mark

für je 100 Mark Nennwert unter Verrechnung der üblichen Stückzinsen.

5. Zuteilung. Stückelung.

Die Zuteilung findet tunlichst bald nach dem Zeichnungsschluß statt. Die bis zur Zuteilung schon bezahlten Beträge gelten als voll zugeteilt. Im übrigen entscheidet die Zeichnungsstelle über die Höhe der Zuteilung. Besondere Wünsche wegen der Stückelung sind in dem dafür vorgesehenen Raum auf der Vorderseite des Zeichnungsscheines anzugeben. Werden derartige Wünsche nicht zum Ausdruck gebracht, so wird die Stückelung von den Vermittelungsstellen nach ihrem Ermessen vorgenommen. Späteren Anträgen auf Abänderung der Stückelung kann nicht stattgegeben werden*.

Zu allen Schatzanweisungen sowohl wie zu den Stücken der Reichsanleihe von 1000 Mark und mehr werden auf Antrag vom Reichsbank-Direktorium ausgestellte Zwischenscheine ausgegeben, über deren Umtausch in endgültige Stücke das Erforderliche später öffentlich bekanntgemacht wird. Die Stücke unter 1000 Mark, zu denen Zwischenscheine nicht vorgesehen sind, werden mit möglichster Beschleunigung fertiggestellt und voraussichtlich im September d. J. ausgegeben werden.

6. Einzahlungen.

Die Zeichner können die gezeichneten Beträge vom 31. März d. J. an voll bezahlen. Die Verzinsung etwa schon vor diesem Tage bezahlter Beträge erfolgt gleichfalls erst vom 31. März ab.

Die Zeichner sind verpflichtet:

30% des zugeteilten Betrages spätestens am 27. April d. J.,
20% „ „ „ „ „ 24. Mai „ „
25% „ „ „ „ „ 21. Juni „ „
25% „ „ „ „ „ 18. Juli „ „

zu bezahlen. Frühere Teilzahlungen sind zulässig, jedoch nur in runden durch 100 teilbaren Beträgen des Nennwerts. Auch auf die kleinen Zeichnungen sind Teilzahlungen jederzeit, indes nur in runden durch 100 teilbaren Beträgen des Nennwerts gestattet; doch braucht die Zahlung erst geleistet zu werden, wenn die Summe der fällig gewordenen Teilbeträge wenigstens 100 Mark ergibt.

Die Zahlung hat bei derselben Stelle zu erfolgen, bei der die Zeichnung angemeldet worden ist.

Die im Laufe befindlichen unverzinslichen Schatzscheine des Reichs werden — unter Abzug von 5% Diskont vom Zahlungstage, frühestens aber vom 31. März ab, bis zum Tage ihrer Fälligkeit — in Zahlung genommen.

7. Postzeichnungen.

Die Postanstalten nehmen nur Zeichnungen auf die 5% Reichsanleihe entgegen. Auf diese Zeichnungen kann die Vollzahlung am 31. März, sie muß aber spätestens am 27. April geleistet werden. Auf bis zum 31. März geleistete Vollzahlungen werden Zinsen für 90 Tage, auf alle anderen Vollzahlungen bis zum 27. April, auch wenn sie vor diesem Tage geleistet werden, Zinsen für 63 Tage vergütet.

8. Umtausch.

Den Zeichnern neuer 4½% Schatzanweisungen ist es gestattet, daneben Schuldverschreibungen und Schatzanweisungen der früheren Kriegsanleihen in neue 4½% Schatzanweisungen umzutauschen, jedoch kann jeder Zeichner höchstens doppelt so viel alte Anleihen (nach dem Nennwert) zum Umtausch anmelden, wie er neue Schatzanweisungen gezeichnet hat. Die Umtauschanträge sind innerhalb der Zeichnungsfrist bei derjenigen Zeichnungs- oder Vermittelungsstelle, bei der die Schatzanweisungen gezeichnet worden sind, zu stellen. Die alten Stücke sind bis zum 24. Mai 1917 bei der genannten Stelle einzureichen. Die Einreicher der Umtauschstücke erhalten zunächst Zwischenscheine zu den neuen Schatzanweisungen.

Die 5% Schuldverschreibungen aller vorangegangenen Kriegsanleihen werden ohne Aufgeld gegen die neuen Schatzanweisungen umgetauscht. Die Einlieferer von 5% Schatzanweisungen der ersten Kriegsanleihe erhalten eine Vergütung von M. 1,50, die Einlieferer von 5% Schatzanweisungen der zweiten Kriegsanleihe eine Vergütung von M. 0,50 für je 100 Mark Nennwert. Die Einlieferer von 4½% Schatzanweisungen der vierten und fünften Kriegsanleihe haben M. 3,— für je 100 Mark Nennwert zuzuzahlen.

Die mit Januar/Juli-Zinsen ausgestatteten Stücke sind mit Zinsscheinen, die am 2. Januar 1918 fällig sind, die mit April/Oktober-Zinsen ausgestatteten Stücke mit Zinsscheinen, die am 1. Oktober 1917 fällig sind, einzureichen. Der Umtausch erfolgt mit Wirkung vom 1. Juli 1917, so daß die Einlieferer von April/Oktober-Stücken auf ihre alten Anleihen Stückzinsen für ¼ Jahr vergütet erhalten.

Sollen Schuldbuchforderungen zum Umtausch verwendet werden, so ist zuvor ein Antrag auf Ausreichung von Schuldverschreibungen an die Reichsschuldenverwaltung (Berlin SW. 68, Oranienstraße 92/94) zu richten. Der Antrag muß einen auf den Umtausch hinweisenden Vermerk enthalten und spätestens bis zum 20. April d. J. bei der Reichsschuldenverwaltung eingehen. Daraufhin werden Schuldverschreibungen, die nur für den Umtausch in Reichsschatzanweisungen geeignet sind, ohne Zinsscheinbogen ausgereicht. Für die Ausreichung werden Gebühren nicht erhoben. Eine Zeichnungssperre steht dem Umtausch nicht entgegen. Die Schuldverschreibungen sind bis zum 24. Mai 1917 bei den in Absatz 1 genannten Zeichnungs- oder Vermittlungsstellen einzureichen.

* Die zugeteilten Stücke sämtlicher Kriegsanleihen werden auf Antrag der Zeichner von dem Kontor der Reichshauptbank für Wertpapiere in Berlin nach Maßgabe seiner für die Niederlegung geltenden Bedingungen bis zum 1. Oktober 1919 vollständig kostenfrei aufbewahrt und verwaltet. Eine Sperre wird durch diese Niederlegung nicht bedingt; der Zeichner kann sein Depot jederzeit — auch vor Ablauf dieser Frist — zurücknehmen. Die von dem Kontor für Wertpapiere ausgefertigten Depotscheine werden von den Darlehnskassen wie die Wertpapiere selbst beliehen.

Berlin, im März 1917.

Reichsbank-Direktorium.
Havenstein. v. Grimm.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.